

O ideach i życiu Arne Naessa. Rozmowa z Johnem Seedem

Rozmowa Alana Saundersa z rozgłośni ABC Radio National z Australii z Johnem Seedem, dyrektorem Ośrodka Informacji Lasów Tropikalnych, o ideach i życiu norweskiego filozofa, Arne Naessa, twórcy nurtu filozofii środowiskowej znanej jako ekologia głęboka. Jako długoletni działacz na rzecz lasów tropikalnych, John Seed zorganizował pierwszą podróż Naessa do Australii. Seed dostrzegł potrzebę zrozumienia filozoficznego aspektu zniszczeń, jakie miały miejsce w lasach Australii, zatem ekologia głęboka przyciągnęła go.

Twoje zainteresowanie Arne Naessem i jego twórczością sięga co najmniej dwudziestu lat, to prawda?



Arne Naess w Tvergastein. Fot. Doug Tompkins

John Seed: Tak. Poznałem go będąc już działaczem ekologicznym. Rozpoczywałem kampanię na rzecz ochrony lasów tropikalnych w Terania Creek. Byłem zaangażowany we wszystkie kampanie na rzecz lasów tropikalnych w Australii i chociaż mieliśmy wiele sukcesów, takich jak ustanowienie parków narodowych i obszarów dziedzictwa światowego, to po protestach zaczęliśmy rozumieć, że na każdy zachowany las – w skali świata tracimy sto lub tysiąc innych. Dopóki nie odwołamy się do choroby psychologicznej, leżącej u podstaw tego zjawiska i umożliwiającej ludziom współczesnym wyobrażanie sobie, że czerpią jakieś korzyści ze zniszczenia tego, co wspiera nasze życie, te pozorne zwycięstwa będą symboliczne. Poszukując więc klucza do wymiaru psychologicznego, natrafiłem na filozofię głębokiej ekologii i prace Arne Naessa. Byłem pod tak wielkim wrażeniem, że zorganizowałem kampanię mającą na celu krzewienie filozofii ekologii głębokiej, co pociągnęło za sobą m.in. zaproszenie Arne do Australii w późnych latach 80. oraz jego wykłady i wystąpienia.

Jasne jest, że postrzega się go jako człowieka północy. Jak czuł się w Australii?

Był człowiekiem różnych klimatów. Był jak radosny skrzat, tak go pamiętam.

Czy głęboka ekologia dokonała zasadniczego zwrotu w myśli australijskiej?

Fundamentalnym założeniem ekologii głębokiej jest to, iż u podstaw problemów ekologicznych leży złudzenie oddzielenia istot ludzkich od świata przyrody. Tę iluzję każdy może spostrzec bardzo szybko, zatrzymując oddech na pięć minut i jednocześnie o nim myśląc. Szybko zrozumiemy, że to, co nazywamy „środowiskiem”, brzmi jak coś odległego, gdy tymczasem przenika ono nas przez cały czas. Ta iluzja oddzielenia bierze się z antropocentryzmu, czyli ześrodkowania na człowieku; idei, że istoty ludzkie stanowią centrum wszystkiego, koronę stworzenia, miarę wszelkich istot. Przekonania, że Ziemia zawiera z jednej strony ludzkie istoty, a z drugiej zasoby dla tych ludzkich istot. Życie pozaludzkie nie ma innej wartości niż wartość instrumentalną, służy ludziom. Sądzę, że ten sposób myślenia w dużej mierze zmienił się. Oczywiście, nie wiem, ile z tego zawdzięczamy filozofii ekologii głębokiej, a ile zmianom, jakie mają miejsce na świecie. Niemniej taki jest fundamentalny wgląd głębokiej ekologii i uważam, że łatwiej było bronić antropocentrycznego widzenia świata 25 lat temu niż obecnie.

David Rothenberg zwrócił uwagę, że w głównym nurcie filozofii w Australii, w znaczniejszym stopniu niż gdzie indziej, funkcjonuje myśl środowiskowa. Istnieje wiele

sposobów myślenia na ten temat, a prawdopodobnie najbardziej znanym filozofem australijskim jest obecnie Peter Singer. Twierdzi on, że ze względu na to, iż dzieci i mały posiadają względnie podobne zdolności poznawcze i poziomy świadomości, względnie podobne zainteresowania, zatem powinny być traktowane tak samo. Zastanawia mnie, czy w ten sposób myślą również głębocy ekolodzy? Czy głęboki ekolog dokonuje rozróżnienia form życia na podstawie możliwości rozumowania?

Według mnie, i sądzę, że dla większości osób zajmujących się głęboką ekologią, których spotkałem, takie spojrzenie wydaje się mniej istotne niż, na przykład, pogląd, że wszelkie gatunki są jak nici w sieci życia. Niszcząc te nici, niszczymy siebie. Zatem moc rozumowania nie jest cechą wyróżniającą z perspektywy głębokiej ekologii.

Powiedziałeś, że gdy doszło do obrony lasów tropikalnych, rozpoznałeś chorobę umysłową związaną z tym problemem, a nie po prostu kolejną błędną filozofię. Rozwijasz obecnie głęboką ekologię w ramach procesu doświadczania. Możesz nam powiedzieć, co to takiego jest?



Hallingskarvet. Fot. [Graham Lewis \(Grinner\), flickr.com](#)

Ma to swoje źródło w stwierdzeniu Arne Naessa, że idee ekologiczne nie wystarczą, potrzebujemy ekologicznej tożsamości, jaźni ekologicznej. Zapytany o to, jak rozwinąć czy ożywić tę tożsamość, Naess odpowiedział, że uważa, iż potrzeba społecznych terapii w tym celu i trudno byłoby znaleźć chociażby jedną rdzenną społeczność, w których nie istniałyby procesy rozpoznające powiązania pomiędzy ludzkością i resztą ziemskiej rodziny, szanujące i składające im cześć. Sławią te powiązania i przypominają, że jesteśmy częścią, nie jesteśmy od tego różni.

Uświadomiłem sobie, że nie jest to problem wyłącznie współczesności. Pierwotnie sądziłem, że obecnie żyjemy tak daleko od przyrody na tak wiele sposobów, ponieważ wyjątkowo cierpimy na antropocentryzm, ale w rzeczywistości nawet łowcy odprawiali rytuały i ceremonie, aby przypomnieć sobie i innym, że są częścią sieci życia, że jesteśmy powiązani. Zacząłem myśleć, że należy pójść głębiej, że wszystkie ludzkie istoty mają tendencję do rozmywania się w tylko społecznych definicjach tożsamości i zapominania, że jeśli te społeczne definicje nie są zharmonizowane, nie są połączone z ekologiczno-biologiczną realnością, która je wspiera, to runą.

7 lutego 2009 r.

Tłumaczenie: Albert Rubacha